

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

. Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Prosimy o rychłe wyrównanie prenumeraty po koniec roku 1910.

Musimy pójść do Wiednia.!

Najbiedniejsze w całej Austrii galicyjskie nauczycielstwo jak zawsze, tak też teraz oczekiwało z bijącym sercem przez cztery ubiegłe tygodnie jakiejś decyzji od Sejmu, któraby pozwoliła mu wierzyć, że *nareszcie w roku 1911* spełnią się solenne przyrzeczenia gruntownej regulacji jego poborów.

Spodziewało się nasze biedne nauczycielstwo całkiem napewno pojawienia się w Sejmie odnośnych wniosków, już choćby tylko dla tego powodu, że Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy świadome są tych rozpaczliwych stosunków, boć przecież mnogie przedstawienia ze strony deputacyi nauczycielskich i liczne wiece oraz protesty jakie tam zapadły, musiały otworzyć oczy nie tylko władzom krajowym lecz także wszystkim posłom, iż dalsze lekceważenie słusznych naszych żądań bezwarunkowo dłużej cierpieniem być nie może.

Stało się jednak inaczej! Sławny galicyjski, bo martwy i bezcharakterny Sejm, który owiewa trupi zapach zbankrutowanych obszarników i niezdecydowanej demokracji, złożył teraz chyba najlepszy dowód, jak „życzliwą opieką“ otacza nasze szkolnictwo i jak bardzo „troszczy się“ o pomyślność naszego nauczycielstwa.

Od 37miu lat kołoczemy bezustannie, aby nam przyznano płace, z którychby żyć można! Od lat 37miu wołamy o spełnienie pierwszych zasad socyalnej ucziowości, a jednak na próżno... Tak dłużej być nie może! Nędza nasza doszła do ostatecznych krańców. Nakładanie na barki nasze niesłychanej pracy i odpowiedzialności przechodzi granicę sił ludzkich, a do tego nie mamy skutecznej opieki prawa ani skutecznej pomocy w chwili niesłusznych prześladowań.

Obecna sesya sejmowa ani pomyślała o zara-

dzeniu złemu, lecz owszem przeciwnie, rzucła zgłodniałej 14to tysięcznej rzeszy nauczycielskiej jakby na drwiny nową jałmużnę w postaci trzechmiesięcznych zaliczek dla kilkuset wybrańców, oraz zamierza uchwalić zmianę art. 13. ust. szkolnej przez zrównanie dodatków pięcioletnich na 200 koron, lecz dopiero w przyszłości, gdyż dotychczasowe dodatki pozostaną nadal w tej samej wysokości.

Oto jak wyglądają owe szumne obietnice gruntownej regulacji poborów nauczycielskich w pamiętnym roku 1910...! Oto przekonywujące dowody, że wśród takich warunków grzechem ciężkim byłoby wierzyć dłużej, że w własnym kraju i u własnego rządu znajdziemy życzliwość dla naszych starań i skuteczne poparcie.

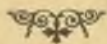
Dosyć już tej obłudy. Dosyć tej haniebnej komedyi ! ! ! . .

Deputacyi nauczycielskiej z łona Komitetu wiecowego, która dnia 3. bm. konferowała z posłami sejmowymi, wskazał bardzo wyraźnie *Dr. Makuch Iwan* poseł i adwokat z Tłumacza, najwłaściwszy sposób, w jaki zrealizowane być mogą postulaty nauczycielskie, oświadczając, że koniecznie należy wywalczyć od rządu, jeśli nie całości wydatków na cele szkolnictwa, to przynajmniej 50%.

Z tego wskazania wynika najwyraźniej żądanie upaństwowienia szkoły ludowej, które „Szkolnictwo“ zaleca od lat 20tu i popierać będzie jako w zupełności uzasadnione, aż do skutku. Jesteśmy też przekonani, że niebawem i inne kraje, gdzie są prawdziwi miłośnicy autonomii oraz prawdziwi przyjaciele oświaty ludowej, muszą ze stanowiska słuszności i ze względów finansowych kraju postawić żądanie upaństwowienia szkoły ludowej.

Dlatego hasło: **Idźmy do Wiednia!**.. urządzić! tam masowy protest przed parlamentem i zamkiem Cesarza powinno zabrznieć rozgłosnym echem od Białej po Zbrucz i być przedmiotem poważnej dyskusyi na najbliższych wiecach powiatowych w całym kraju. W tej chwili, kiedy Sejm zlekceważył despe-

racyjne położenie nauczycielstwa ludowego, nie wolno się nam cofnąć z drogi walki o byt nasz i dzieł naszych.



Protegowany „wściekłej“ Marysi.

Zapewne nasi Czytelnicy pamiętają jeszcze treść „*Obrazka galicyjskiego*“, w którym wykazaliśmy, że Marysa z ks. Sanguszków Potocka, zwana także „wściekłą“ Marysią zrobiła to, że Ignasia z Mościsk powołano do Rady szkolnej krajowej, jako upatrzonego w niedalekiej przyszłości następcę dra Płażka.

I rzeczywiście niezadługo spełniło się, co chciała „wściekła“ Marysia. Ignas „fujara“, który wedle opinii dra Bobrzyńskiego w sam raz zdatnym był na prezesa Czytelni katolickiej — wprowadził bezzwłocznie do swego urzędowania straszny system, oparty na oszukiwaniu, na popieraniu fałszów i szumowin, który skompromitował go niejednokrotnie i dowodził tylko nierozumu i umysłowej niemocy. Protegowana „fujara“ dzięki temu, że „Sodalis“, dzięki temu, że „dobrze urodzony“, protegowanym będąc przez swych przyjaciół politycznych, pozwalał sobie na to, co tylko w Galicyi, i to ze względu na Mościska jest możliwe.

Żywimy atoli nadzieję, że skoro już przebrała się miarka oierpliwości nawet najlojalniejszym osobom, winien teraz p. namiestnik Bobrzyński zrobić nareszcie porządek z „fujarą“ i odesłać ją do tak zwanej *fabryki porcelany*. Takiego też załatwienia powinni domagać się wszyscy uczciwi posłowie i cała prasa, bo inaczej nie będzie końca rozgoryczeniu, jakie panuje od trzech lat w szeregach nauczycielstwa, gdzie jako tyran, jest on powszechnie znienawidzonym.

Haniebnie skompromitowany.

„*Kurjer Lwowski*“ w numerze z dnia 9. b. m. podaje: „To, co się rozegrało w czasie wczorajszego posiedzenia Sejmu, przechodzi swoją bezczelnością wszystko, czego się klika konserwatywno-rządowa w ostatnich czasach dopuściła. Wyrazicielem opinii i mętów politycznych tej kliki był wczoraj wicepr. Rady szk. kraj. p. *Dembowski*.“

Do p. *Dembowskiego* zwrócił się poseł *Kolischer* w sprawie jakiegoś studenta w Kołomyi. P. *Dembowski*, jako wiceprezydent Rady szk. kraj. oświadczył, że „*trudno, aby popierana rzecz przez p. Kolischera, który podpisał interpelację w sprawie prof. Janika, miała być bardzo życzliwie traktowana*“.

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. mści się

tedy na posle i ma czelność powiedziedzieć, że załatwianie spraw, popieranych przez jakiegoś posła, zależy od tego, czy dany poseł wykonuje swoje obowiązki wedle upodobania p. wiceprezydenta, czy nie.

Tak po ekonomsku wkroczył w dziedzinę niezawisłości poselskiej potrafi tylko niepoprawny przedstawiciel konserwatyzmu galicyjskiego, który przesiał poglądami, że Sejm — to folwark obszarniczy.

Po wczorajszym samookreśleniu w fizyognomii p. *Dembowskiego* — pisze w końcu *Kurjer Lwowski* — uważamy los jego za przypieczętowany. Głośno zaraz o tem było w Sejmie, że ustąpienie p. *Dembowskiego* jest kwestyą czasu.

Przy końcu tego pamiętnego posiedzenia oznajmił poseł *Stapiński*, że w Izbie przed chwilą zaszedł wypadek, który ani godziny nie może pozostać bez protestu. Mianowicie wiceprezydent Rady szkolnej kraj. p. *Dembowski* oświadczył pewnemu posłowi, który się do niego zwrócił z prośbą o załatwienie pewnej sprawy szkolnej, że *sprawa ta nie może być załatwiona, bo poseł podpisał interpelację w sprawie profesora Janika*. Przeciwko takiemu traktowaniu sprawy musiny jak najenergiczniej zaprotestować!

Głosy z ław posłów ludowych i ruskich: *To skandal! To niesłychana rzecz! Precz z Dembowskim! To ma być bezstronna administracya!*

Na to publiczne oskarżenie zabiera głos p. *Dembowski* celem złożenia oświadczenia.

Posłowie Wasung i Makuch wołają: *Z ławy rządowej mówić!...* (Hałas i wrzawa na ławach posłów ludowych i ruskich).

Marszałek: Udzieliłem głosu p. *Dembowskiemu* jako posłowi.

P. *Dembowski* pośród niespokoju w całej Izbie usprawiedliwia się, że zarzut uczyniony mu przez p. *Stapińskiego* zaskoczył go niespodzianie. Nie przypuszczał bowiem, że *szczegóły prywatnej rozmowy (!) mogą być wytoczone przed forum Izby (!)*. Powołuje się dalej publicznie p. wiceprezydent na prywatną obecność przy tej rozmowie p. *Kleskiego*, który może potwierdzić, że nie użył tak cynicznego wyrażenia, jakoby „w urzędowaniu dla jakichkolwiek ubocznych względów miał odstąpić od drogi bezstronności“. W końcu p. wiceprezydent wyraża nadzieję, że nikt go w Izbie za tak cynicznego uważać nie będzie.

P. *Stapiński* odpowiedział na to, że dlatego traktował tę sprawę bardzo gorąco, że *nie było to pierwsze powołanie się p. Dembowskiego na podpisanie interpelacji w sprawie prof. Janika*, mianowicie, że przedtem już oświadczał, iż z powodu jej podpisania *kto więc czy pewna sprawa będzie mogła być życzliwie traktowana (!)*.

P. Kolischer oświadczył, że pierwszy raz w jego życiu parlamentarnem zdarzyła mu się taka przygoda.

Mowca prosił wiceprezydenta Rady szk. kraj. o poparcie sprawy pewnego żyda w Kołomyi. Oczywiście więc prezydent może przychylić się do tej prośby albo też, jak mowcy z tym wiceprezydentem na 20 wypadków w 19-tu się zdarza, może jej odmówić. Ale mowca odczuwa to jako *obrazę polityczną* i to nie osobistą, lecz *obrazę wszystkich posłów*, jeżeli przytem wiceprezydent Rady szkolnej kraj. oświadcza, że *trudno aby rzecz popierana przez p. Kolischera, który podpisał interpelację* o Janiku miała być bardzo *życzliwie traktowaną*. Gdy mowca na to powiedział głosem donośnym ale bardzo grzecznym, że jest tutaj parlamentarzystą, odpowiedział p. Dembowski: „*Pan przecież nie jesteś w parlamencie, niech pan tak głośno do mnie nie mówi*“, na co mowca odpowiedział, że *Sejm jest parlamentem*. Otóż czy mowca mądrze czy głupio zrobił, że podpisał ową interpelację tego mowca nie wie, ale w każdym razie, aby za to, że mowca jako poseł zgrzeszył, żeby cierpiał jakiś żydek z Kołomyi, takiej sprawiedliwości i takiej autonomii mowca nie rozumie. (Głosy potakiwania na ławach ludowych i ruskich).

Marszałek: Uważam tę sprawę za załatwioną.

Głosy prasy.

Czy takim głośnym frazesem uda się marszałkowi kraju „załatwić“ tak gładko tę skandaliczną sprawę — okaże niedaleka przyszłość. Trzeba bowiem pamiętać, że dobre dawne czasy nieograniczonej samowoli w dziedzinie szkolnictwa minęły już bezpowrotnie, bo dziś oprócz silnej prasy nauczycielskiej i licznych dzienników postępowych, takie wybryki, choćby nawet ze strony *karmazynowego potomka*, muszą być ukarane.

Wprawdzie lekkostrawnymi były dla p. Dembowskiego przenosiny setki biednych nauczycieli i nauczycielek ludowych, za którymi niestety nie ujął się ani jeden poseł i nie wniósł interpelacji do Sejmu, lecz jesteśmy pewni, że przeniesienie prof. Janika ze Lwowa i prof. Gutowskiego z Tarnowa staną mu kością w gardle, bo wierzymy w prawdę przysłowia: *Każdej biedzie, koniec przyjdzie!*...

To samo przekonanie wypowiada *Gazeta Powszechna*, „umiarkowany“ organ pana Stapińskiego w końcowym ustępie artykułu „*Ze Sejmu*“ (nr. 232 z dnia 11. b. m.) temi słowy: „Podniesienie tej sprawy przez posła Stapińskiego *nie znalazło żadnej sankcji* ze strony Sejmu. Nastąpiła tylko wymiana deklaracji i wiceprezydent Dembowski starał się przeczyć. Poseł Kolischer poparł ową wersję przed-

stawieniem sprawy przez p. Stapińskiego... *i bądź co bądź, wiceprezydent Dembowski jest zarówno w Sejmie jak i w kraju moralnie zachwiany*.

W końcu znajduje się w *Gazecie Powszechniej* wcale wyraźny apel do namiestnika: „Pozostaje rządowi wziąć ten stan rzeczy *pod uwagę i zaradzić złemu* w interesie administracji krajowej“ — czyli innymi słowy: „Ekscelencyo i namiestniku! Zamianuj obecnie „Ignasia z Mościsk“ ministrem galicyjskich Sodalistów!“

* * *
«*Naprzód*» w numerze 232. pisze: „Godnego następcę znalazł sobie p. Bobrzyński na stanowisko wiceprezydenta Rady szk. krajowej. Szlachcio galicyjski, szczytający się wysoką parantelą (matka Radziwiłłówna z domu), nabył kwalifikacye do piastowania urzędu galicyjskiego ministra oświaty już z urodzeniem; o innych, rzeczowych kwalifikacyach nie słyszeliśmy. Pan Dembowski był sobie urzędnikiem politycznym (w Mościskach), jakich dwunastu idzie na tuzin, a że nie uśmiechała mu się karyera starosty, kończąca się w najlepszym razie na piątej randze w jakiejś dziurze prowincjonalnej, przyczepił się — a raczej *przyczepiono go* — do „autonomicznej“ Rady szk. krajowej, gdzie można dojść do ozwartej rangi, rezyduje się we Lwowie i ma się szanse awansować na namiestnika lub ministra.

P. Dembowski jako prawdziwy szlachcio galicyjski lubuje się w manierach ekonomskich, o czem dużo mogliby powiedzieć nauczyciele (lki), których spotkał nadzwyczajny „zaszozyt“ stawiania przed obliczem p. wiceprezydenta. P. Dembowski odczuwa też prawdziwie wielkopańską pogardę dla parlamentu, którego bramy tak niegrzecznie zatrzaśnięto przed nosem jego kasty i pogardzie dał swój wyraz, strofując posła Kolischera, że *nie jest w parlamencie*, kiedy ten udał się do niego o interwencję w urzędowej sprawie.

Że p. Dembowski czuje się osobiście „obrażony“ wniesieniem interpelacji w sprawie prof. Janika i że niezadowoleniu swemu daje wyraz na polu, na którem może wyrzucić swą zemstę, jest przecież całkiem naturalnem. Wszak p. Dembowski i jemu podobni uważają urzędowe stanowiska *za folwark*, na którym mogą rządzić wedle tradycyi szlacheckiej t. j. gburowato i z nahajem w rękę.

A co Sejm na to?... Po krótkiej dyskusji oświadczył marszałek Badeni, że *uważa sprawę za załatwioną*. Dobrze, iż przynajmniej pozwolił wygadać się dwom posłom w Sejmie, który słusznie nazwany jest folwarkiem hr. Badeniego. I to już jest sukcesem na dzisiejsze czasy.

Nie przemilczała tego przykrego faktu krakow-

ska „Prawda“, która pisze: „Nie chcę wchodzić tu w to, czy Kolischer popierał sprawę słuszną, czy nie słuszną. Ale to przecież jest rzeczą niestychaną, aby naczelnik najwyższej w kraju władzy oświatowej czynił zależnym załatwienie sprawy od zachowania się posła w Sejmie, od tego, czy poseł działa po myśli pewnych urzędników, czy nie.

Okazuje się z powyższego, że p. Dembowski nie dorósł do swojego zadania; może on jest dobrym urzędnikiem biurokrata, ale jest lichym politykiem, a jeszcze lichszym pedagogiem i przełożonym najwyższej władzy pedagogicznej.

To są skutki, jeżeli się starych kawalerów, salo-nowców i biurokratów powołuje do kierowania szko-lami dlatego, że noszą szlachecko-pańskie nazwiska, i że się na inne stanowiska nie nadają“.

Natomiast prasa gadzinowa, dzienniki rzekomo nauczycielskie, a co najwyraźniejsze „Przyjaciel Lu-du“ ani słówkiem nie wspomniały o tem haniebnem zajściu w Sejmie...! co dowodzi, że usiłują cały ten skandalik zatuzszować na korzyść p. Dembow-skiego i jego wstretnej kliki.



Z nad Sanu.

Okres 2-gi, w którym czytelnik zapozna się z załatwianiem podań o posady tymczasowe i stałe.

Rozporządzenie o. k. R. szk. kr. z dn. 18/2 1899 l. 1906 §. 7. opiewa „że uczniom seminaryów nau-czycielskich, którzy wniosą podania w lipcu, należy wystawić dekret i wyasygnować płacę już od 1go sierpnia, aby mieli czas urządzić się i przygotować wpisy. Wprawdzie inspektorowie innych okręgów tak czynią, ale Jasio?... on tego nie robi, bo przecież fundusz krajowy straciłby 58 kor., a na to pozwolić nie może, bo wykonanie rozporządzeń od niego za-leży, więc cóż go mogą obchodzić ci biedacy. On mianuje dopiero od 1. września, zaś prywatnie poleca, by nowo mianowany(a) jawił się na posadzie w sier-pniu i wszystko przygotował „gratis“ — nie pytając, czy ten nowo mianowany kandydat ma na tapeczan, czy ma za co opłacić furkę, któraby go do zapadłej wioski przewiozła, czy ma za co kupić sobie kawałek chleba, kupić druki do zapisów, dzienniki lekcyjne i t. d. bo takie „drobnostki“ naszego Jasia nie nie obchodzą.

A jeżeli przenosi nauczyciela tymczasowego w drodze służbowej na inną posadę — to znów za-pomina, że temu nauczycielowi należą się koszty przeniesienia, które powinny być z góry wyasygno-wane. Inspektor jest tego mniemania, że nauczyciel pozostający na posadzie tymczasowej, często tylko kilka miesięcy, już tak się wzbogacił, że dla widzi-misję Jasia może własnym kosztem przemieścić się choćby na koniec świata. Zresztą Jasio tak mało dba o nauczycieli tymczasowych, gdyż jak sam mó-

wi „tej hołoty ma dosyć“... Ale a propos tego. Dla-czego to Jasiu przytrzymujesz podania kandydatów o posady, wniesione w czerwcu i lipcu bez załatwie-nia do ostatnich dni sierpnia, albo nawet do wrze-snia? Czy dla tego, aby petenci nie dostawszy po-sady w jarosławskim okręgu, nie mogli jej dostać i w innym — ha? Możeby Rada szkolna krajowa ze-ohciała wglądać w tę sprawę i zapytać się p. Szum-skiego na jakiej podstawie tak czyni — czy mu wolno i czy tak być powinno? Nam się zdaje, że było ja-kieś rozporządzenie o ogłaszaniu konkursów na po-sady tymczasowe w „Dzienniku urzędowym“ z po-daniem ilości potrzebnych sił nauczycielskich i tak robią wszyscy uczołwi inspektorowie. Ty zaś kochany Janeczku jesteś wyjątkiem pod tym względem, ty lubisz mieć całe stopy podań na swem biurku, cho-ciaż ani dziesiątej części posad nie masz do obsa-dzenia, a to dlatego, aby przebierać jak w ulgalkach, bo cóż cię to martwi... czy tam ktoś dostanie posadę w sierpniu, wrześniu lub wcale jej nie otrzy-ma. Myślałby ktoś, że wybierasz z najlepszymi świa-dectwami — ale i to nieprawda, bo protegowane przez ciebie z poprawkami dostają prędzej posadę aniżeli z pełną maturą — bo taką jest twoja bez-stronność i sprawiedliwość!! Ej Jasiu! Jasiu! bądź mądrzejszym, albo przynajmniej uczołwyszym!

A cóż się dzieje z obsadzaniem stałych posad, czy także kierujesz się dobrem szkoły? Dłaczego to jeszcze nie obsadzona posada nauczyciela przy 4, klasowej szkole im. Konarskiego w Jarosławiu? — Wszak konkurs już dawno upłynął. Ale cóż cię to obchodzi niez mordowany pismaku? — wrznięsz roz-wścieczony — to do ciebie nie należy!... Powoli Jasiuniu! Wiadomo, że na tę posadę podało się kilku kandydatów, między którymi są z egzaminami wy-działowymi, ale ty kierujesz się sprawiedliwością i rezerwujesz tę posadę dla twego benjaminka p. Stań-kowskiego z Pawłosiowa, który jest twoim zastępcą w biurze, sekretarzem, donosicielem, nawet powia-dają zdrają, kolegów itd. ale tobie takiego potrzeba, chcesz go mieć pod ręką, aby cię mógł o wszystkim informować, być drugim tobą. Popierasz go i bę-dziesz go popierał, bo ci schlebia — zmiata proch z pod nóg twoich, gdy tymczasem inni zasłużeni, pracowici, wykształceni pójdą z kwitkiem, bo taką jest twoja wszechwładna wola. Nie załatwiasz tej sprawy jeszcze, bo zapewne nie obrobiłeś wszystkich, którzy mają głos decydujący w tej sprawie, ale ma-my nadzieję, że członkowie Rady szk. okr. w Jaro-sławiu nie dadzą się omamić pięknym twoim słów-kom, gdyż poznali cię do gruntu i już dawno wydali opinię o tobie, wiedząc, czem jesteś. Jeżeli piszę nieprawdę — zapytaj wszystkich obywateli miasta Jarosławia, wyjąwszy twego przyjaciela Grzesia G. a oni z pewnością nie tylko potwierdzą niniejsze wy-wody, ale powiedzą, że jeszcze za mało opisałem. Lecz nie ciesz się zhytnio; w okresie trzecim doczy-tasz się znów coś nowego i radzę ci szczerze zapre-numeruj sobie „Szkolnictwo“ choćby na cały rok, bo przez to nie stracisz na wartości, ale owszem zyskasz, gdyż będziesz miał własną a nie pożyczoną lekturę, która może sprawi, że umysł twój rozjaśni się, otu-manienie przejdzie i jeszcze może, może zdecydujesz się wejść na drogę prawą, po jakiej kroczą inni

uczciwi i szlachetni inspektorowie, z których powinien brać przykład, a nie potrzebujesz ich daleko szukać, bo sąsiednie okręgi właśnie takich posiadają.

Do widzenia Jasieńku — zobaczymy się w najbliższym czasie, to znów pogadamy coś niecoś.

(C. d. nast.)



Wrażenia z Izby sejmowej.

Posel *Stefczyk* popierając wniosek komisji gospodarczej o zakładanie dobrze uposażonych *zakładów rolniczych* po powiatach zaznaczył, że dzisiejsza tendencja Wydziału krajowego *przez stwarzanie nowych posad „instruktorów”* powiatowych jest tylko pośredkiem najzupełniej chybionym. Znamy w powiecie nowosądeckim zbankrutowanego obszarnika, który tutaj pełni bardzo wygodną służbę „instruktora gospodarskiego” za rocznem wynagrodzeniem 7-10.000 koron. Ten pan „profesor” rolnictwa uczył w Tęgorzynie przez zimowe miesiące pięciu chłopców, potem objeżdżał gospodarstwa chłopskie, a dla zabicia czasu i wykazania swej gorliwej pracy, zrobił model sztucznej „wylęgarni” i „kurnik” wzorowy. Obecnie przeniósł się do Chelmea Polskiego pod Nowy Sącz, aby tu dalej krzewić swoje zapatrywania, zaś w wolnych chwilach mógł się rozerwać w mieście z towarzyszami władz autonomicznych. Okazuje się z tego, że „swój” nigdy nie zginie.

Co pilniejsze?

Zamiast ukrajowienia szkół ludowych, przez co usunięto niesłychany wyzysk chłopów i mieszczan oraz rozdrapywanie funduszy szkolnych — przedłożył Wydział krajowy na obecnej sesji wniosek o ukrajowienie całego kompleksu dróg, obejmujących 505 kilometrów w 24 powiatach; nadto komisja budżetowa żąda objęcia na fundusz krajowy *kosztów leczenia* ubogich w szpitalach krajowych i zagranicznych. Czekamy obecnie, który też poseł będzie pierwszym, co oświadczy się w sejmie za ukrajowieniem szkół ludowych.

Nie bądźcie równości!

Z deklaracji, jaką złożył w Sejmie namiestnik okazuje się, że rząd wiedeński pouczony wynikiem pierwszych wyborów powszechnych, powziął na gwałt tj. dnia 27 czerwca 1907 decyzję, aby w nowej reformie wyborczej do Sejmów nie dopuścić do równości — więc *zezwolił* jedynie na pluralność, aby w ten sposób uratować „stan posiadania” klik obecnie rządzących. Będziemy nadto mieć do Sejmu nowe prawo wyborcze, oparte na „zastępstwie interesów” — czyli innymi słowy: szerokie masy pracującej ludności będą i nadal *wyłączone* od współdziałania w rządzie. Z tego wniosek: Pod oszukańczą nazwą

„reformy” otrzyma Galicya gorszą ustawę wyborczą od obecnej, ażeby tylko bogacze mogli nadal mieć władzę w swoich rękach.

Znów tatanina.

Klub lewicy sejmowej uchwalił zgłosić w Izbie wniosek, ażeby w miejsce dotychczasowych 6ciu dodatków pięcioletnich było pięć, lecz każdy po 200 koron. Poprzedni wiceprezydent Rady szk. krajowej dr. Płażek od dawna chciał wyrównać tę krzywdę nauczycieli, lecz Wydział krajowy (czytaj król galicyjski hr. Badeni) sprzeciwił się temu.

Ażeby otumaniać nieświadomych, wnosi Wydział krajowy zmianę art. 11 ust. szkolnej, ażeby w gminach, dotyczących bezpośrednio do większych gmin przyznać nauczycielom wyższe płace. Jednak komisja szkolna nie przyjęła propozycji tekstu tego ustępu, który można było dowolnie naciągać, lecz uchwaliła, aby Rada szk. krajowa była upelnomocniona w porozumieniu z Wydziałem krajowym do przenoszenia danej miejscowości do wyższych klas plac naucz. Zmiana polega na usunięciu wyrazu do „bezpośrednio wyższej”, przezco daną miejscowość można będzie przesunąć np. o dwie wyższe klasy. Wprawdzie przez tę zmianę skorzysta kilkaset osób polepszenie, ale ogół nauczycielstwa będzie cierpiał biedę nadal jak obecnie, bo tylko gruntowna reforma ustawy szkolnej po myśli §. 55. ustawy państwowej szk., może wyrównać czterdziestoletnie krzywdy w naszym zawodzie.

O dodatki pięcioletnie.

Posel Dr. Adam przedłożył w Izbie wniosek lewicy o zmianę artykułu 13 ust. kraj. z r. 1907 o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych. Idzie o wymiar dodatków 5ciu letnich, które obecnie wynoszą 2 pierwsze po 100 kor., 2 następne po 150 kor., a 2 ostatnie po 200 kor. Nauczycielstwo zaś żąda aby nie było 6 lecz 5 dodatków, a każdy wynosił 200 kor., a nadto ażeby dodatki liczyły się nie od dnia stałej nominacji, lecz od rzeczywistego rozpoczęcia służby.

Stan dzisiejszy o tyle jest nieodpowiedni, że nauczyciel będący w pełni sił a mający stosunkowo najwięcej potrzeb otrzymuje najmniejsze dodatki, a dopiero po jakich 20 do 30 latach cyfra dodatku jest nieco wyższa, w czasie kiedy nauczyciel ma się już trochę lepiej aniżeli wówczas, gdy służbę rozpoczynał. Wogóle 2 ostatnie dodatki dostają się w udziale bardzo małemu procentowi nauczycieli. Z zestawienia statystycznego za r. 1907/8 okazuje się, że z pierwszego dodatku korzystało 29% ogółu nauczycielstwa, z dwu dodatków 18%, z trzech 12%, z czterech już tylko 9%, z pięciu niecałe 4% a z sześciu dodatków korzystało zaledwie 2 1/2%.

Drugi postulat dotyczy zmiany ust. w tym kierunku, by lata służby wliczano do 50-letniej nie od stałej nominacji, ale od czasu wstąpienia do służby. Budżet byłby z tego powodu obciążony o kwotę 880.000 koron rocznie, jak świadczą cyfry zestawione przez Pol. Tow. Pedag. za r. 1907/8. Co do innych spraw, o które nauczycielstwo czyni starania, komisya szkolna zgadza się na dokładne zbadanie finansowego obciążenia z tem połączonego, ta jednak sprawa jest dostatecznie cyfrowo przygotowana i dlatego lewica pragnie, by *jeszcze w tej sesyi ta częściowa poprawa bytu nauczycieli mogła dochować się załatwienia.*

Pod względem formalnym wnosi mowca na odesłanie wniosku do kom. szkolnej w porozumieniu z budżetową.

Wniosek do tych komisji odesłano.



Przepełnienie w szkołach.

Kurjer Lwowski zamieszcza w korespondencji z Brodów fakt wprost tchnący skandalem, bo choćby chciał wierzyć, aby w klasie Iszej szkoły wydziałowej żeńskiej było 142, w kl. IIgiej 120, a w kl. IIIciej 90 uczenic. To jedna strona medalu!! Drugą stanowi brutalny wyzysk nauczycielek, które uczyć muszą w szkole żeńskiej wydziałowej za darmo, bo pobierając płacę nauczycielek ludowych, przydzielono im „w dodatku“ jeszcze po kilkanaście godzin w szkołach wydziałowych.

W tym samym numerze opisuje „*Kurjer Lwowski*“ niesłychane przepełnienie szkół w Tłumaczu i okręgu, gdzie z powodu wielkiej ilości dzieci zapisanych, potrzeba co najmniej 20 sił nauczycielskich. Taki też wniosek odszedł z Rady szk. okręgowej, ale troskliwa o oświatę Rada szk. krajowa przyznała na cały powiat tylko... cztery siły!! Dawniej mogła się Rada szk. krajowa usprawi edliwiać, że brakuje sił nauczycielskich. Dziś jednak takie tłumaczenie jest bez wartości, albowiem mamy przeszło 800 kandydatów i kandydatek *bez posady.* Więc o czemże to świadczy?!

Tarnowska „*Pogoń*“ donosi, że na ostatniem Walnem zgromadzeniu Towarz. pedagogicznego przeprowadzona dyskusya na temat przepełnienia szkół ludowych w Tarnowie, wykazała stan nad wyraz przerażający. Świadczy o tem fakt, że przezło dwa

tysiące dzieci nie może uczęszczać do szkoły, dla braku pomieszczenia.

Przeciw niezwykłemu przepełnieniu w szkole położonej w kolonii kolejowej w Nowym Sączu jakoteż w szkołach wydziałowych zaprotestował energicznie wiec rodzicielski odbyty dnia 18 z. m. na którym zapadłe w tej sprawie rezolucye zakomunikowane zostały Radzie szkolnej miejscowej i Radzie szkolnej okręgowej.

Nie lepiej dzieje się też w *Rzeszowie*, skąd do nasza nam, że do I. klasy szkoły wydziałowej żeńskiej, gdzie bez mała 200 uczenic dusi się formalnie w trzech oddziałach, a jednak Rada szkolna krajowa mimo urzędowego przedstawienia w tej pilnej sprawie nie, uznała potrzeby otwarcia jeszcze jednego oddziału, lecz kazała zwinąć jeden oddział IV. klasy, a na jego miejsce urządzić I. klasę wydziałową. Skutkiem tego jest znowu przepełnienie w IV. klasie, ale co to obchodzi pp. radców we Lwowie, którzy umieją robić różne *hokus pokus*, aby tylko nie uszczuplać funduszu szkolnego, choćby przez takie manipulacje młodzież poniosła szkodę w nauce, a nauczycielki utraciły zdrowie.



Korespondencye z kraju.

Turka.

(*Konferencya nauczycielska — otwarcie gimnazyum.*)

Konferencya nauczycielska okręgu sądowego turczańskiego już samą liczbą obecnego nauczycielstwa dała wyraz rozwojowi szkolnictwa, w tym może najciemniejszym zakątku Galicyi, gdyż liczba sił nauczycielskich jak i klas w powiecie od dwu lat podwoiła się, dzięki energicznej pracy inspektora okręgowego Jana Seredy. Na porządku dziennym konferencyi były bardzo ważne sprawy, gdyż omawiano prowadzenie nauki gramatyki w szkołach ludowych tak wiejskich jak i miejskich, by oba te typy zbliżyć do siebie, naukę ujednostajnić i wprowadzić na właściwe tory. Sprawę tę referował kierownik szkoły żeńskiej W. Kabarowski i w elaboracie swym zaznaczył jasno obecną różnicę w nauce gramatyki obu typów, podając sposób ujednostajnienia planu i zbliżenia obu typów do siebie. Drugą ważną sprawą omawianą na konferencyi było, jakich środków uzmysławiających potrzebuje do nauki szkoła ludowa i w jaki sposób może przyjść w posiadanie potrzebnego zbierka. Sprawę tę referował M. Grodziński,

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rąbarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroacya.

kier. szkoły męskiej.— Zarazem była urządzona wystawa środków uzmysławiających dla szkół wiejskich. Najpiękniej przedstawiały się zbiorki szkoły w Jasienicy, Zamkowej i Wolezem.

W połowie września otwarto tu prywatne gimnazjum utrakwistyczne staraniem Rady powiatowej, a o potrzebie gimnazjum w tutejszym powiecie świadczy najlepiej znaczna liczba zgłaszających się uczniów, z których przyjęto 53, gdyż była to maksymalna ilość, którą w wynajętej sali można było pomieścić. Otwarcie odbyło się uroczystie ze współudziałem władz, inteligencji miejscowej i mieszczaństwa — gdyż chwila ta jest tak dla rozwoju i podniesienia miasta jak i dla całego powiatu bardzo ważną. Podczas otwarcia przemawiali: marszałek powiatowy ks. Pruchnicki, starosta Jan Łepkowski i dyr. nowo otwartego gimn. Jarosz — przedstawiając znaczenie gimnazjum dla ludności tutejszego powiatu — gimnazjum utrakwistycznego — które ma dać podstawę do jedności i zgody obu narodowości, wzywając do współdziałania celem osiągnięcia tego celu. — Oby tak było!

MAMY NA SKŁADZIE:

- Elementarz obrazkowy ułożony metodą grafolegiczną, przy pomocy druku i pisma. — Cena egzemplarza z przesyłką 90 hal.
 - Nowa metoda doraźnego czytania języka polskiego ... 3 K. 20 h.
 - Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę III. (66 hal.) na klasę IV. 86 h.
 - Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody dla szkół niż. typu 1 K. 60 h.
 - Dzieje Polski w streszczeniu do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych ... 77 hal.
 - Pierwszy rok nauki szkolnej wskazówki teoretyczno-praktyczne ... 1 K 05 h.
 - O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby, wydanie popularne ... 1 K. 80 h.
 - Umiejętne leczenie suchot. . . Cena 1 K. 10 hal.
 - Przewodnik metodyczny do nauki rachunków dla wszystkich klas (stopni) w szkołach wszelkiej kategorii 3 K. 45 h.
 - Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2 klas. polskich wraz z podziałami godzin ... 1 K. 50 h.
 - Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym 80 hal.
 - Dzieje Polski J. Bałabana od najdawniejszych do najnowszych czasów 1 K. 20 h. w ozdobnym wydaniu 2 K. 20 h.
 - Praktyczny „Sekretarz“ do prowadzenia kancelarii Zarządów szkół i Rad szk. miejscowych 2 K. 15 h.
 - Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi 90 h.
- Przy większych zamówieniach ulgi w spłacie wedle umowy,
ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie
o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

W bibliotece nauczycielskiej

znajdować się powinny bardzo pouczające w wydawnictwa:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi 30 h.
- Z krainy nędzy (na tle szkolnictwa ludowego) 30 h.
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych 30 h.
- Dążenia klerykałów w szkolnictwie galicyjsk. 30 h.
- Germanizacya z urzędu w naszych szkołach 30 h.
- W obronie szkoły i praw nauczycieli 30 h.
- Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi 90 h.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

| | | | | | | | | | | | |
|---|--|----------------------------------|-----------------|-----|----------|--------------|-----|-----------|---------------|------|-----------|
| Największa wygrana ewent. 600.000 mk. | Ogłoszenie szczęścia. | Za wygrane ręczy państwo. | | | | | | | | | |
| Zaproszenie do udziału w grze | | | | | | | | | | | |
| na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma wygranych wynosi | | | | | | | | | | | |
| ●●●●● 9 MILIONÓW 841.476 MAREK ●●●●● | | | | | | | | | | | |
| Główne wygrane w szczęśliwym wypadku: | | | | | | | | | | | |
| 600.000 MAREK | | | | | | | | | | | |
| w szczególności: | główna wygrana i | | | | | | | | | | |
| Marek 560,000 | Marek 300,000 | | | | | | | | | | |
| " 550,000 | " 200,000 | | | | | | | | | | |
| " 540,000 | " 100,000 | | | | | | | | | | |
| " 530,000 | " 60,000 | | | | | | | | | | |
| " 520,000 | " 50,000 | | | | | | | | | | |
| " 515,000 | " 45,000 | | | | | | | | | | |
| " 510,000 | " 40,000 | | | | | | | | | | |
| " 305,000 | " 30,000 | | | | | | | | | | |
| " 303,000 | " 20,000 | | | | | | | | | | |
| " 302,000 | " 15,000 | | | | | | | | | | |
| | " 10,000 | | | | | | | | | | |
| i t. d. | | | | | | | | | | | |
| Loterya z 7. klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów z 48 405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie | | | | | | | | | | | |
| połowię losów musi przypaść wygrana w udziale. | | | | | | | | | | | |
| Najwyższa wygrana 1. kl. wynosi 50 000 m -- wzrasta w kl. VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu 1. kl. wynosi | | | | | | | | | | | |
| Całego losu 7 koron | połowię losu 3.50 Kor. | ćwierć losu 1.75 kor | | | | | | | | | |
| Urzędowy plan ciągnień oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie. | | | | | | | | | | | |
| Wygrano będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone. | | | | | | | | | | | |
| Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej | | | | | | | | | | | |
| do 10. listopada 1910. | | | | | | | | | | | |
| Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 36- | | | | | | | | | | | |
| To oddzielić | | | | | | | | | | | |
| Bestellbrief an Herrn Samuel Heckscher senr., No. A. Bankgeschäft, Hamburg 36. | | | | | | | | | | | |
| Senden Sie mir | <table style="border: none;"> <tr> <td style="padding-right: 10px;">ganzes Loos á M</td> <td style="padding-right: 10px;">6.—</td> <td style="padding-right: 10px;">(Kr. 7—)</td> </tr> <tr> <td>halbes " " "</td> <td>3.—</td> <td>(" 3.50)</td> </tr> <tr> <td>viertel " " "</td> <td>1.50</td> <td>(" 1.75)</td> </tr> </table> | | ganzes Loos á M | 6.— | (Kr. 7—) | halbes " " " | 3.— | (" 3.50) | viertel " " " | 1.50 | (" 1.75) |
| ganzes Loos á M | 6.— | (Kr. 7—) | | | | | | | | | |
| halbes " " " | 3.— | (" 3.50) | | | | | | | | | |
| viertel " " " | 1.50 | (" 1.75) | | | | | | | | | |
| Adresse: | | | | | | | | | | | |
| Den Betrag empfangen Sie einliegend | | | | | | | | | | | |
| per Postanweisung | | Nicht Zutreffendes | | | | | | | | | |
| wollen Sie durch Nachnahme erheben | | zu durchstreichen. | | | | | | | | | |

Jako **najwygodniejszą i najaromatyczniejszą** przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą**: Francka w 1/2 kg. skrzyneczkach z marką fabryki: **Mlynek do kawy**,

Już w tym roku urządza firma **Henryka Francka Synowie** w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.




9 lat wypróbowany
jako najlepszy środek
— przeciw nadgniutom —
jest
Cook & Johnson ameryk. patent.

Pierścienie na nadgnioty
(okrągła forma).

1 sztuka 20 h., 1 kart. 6 szt. 1 kor.
Do nabycia w Nowym Sączu: Aptecce obwodowej St. Nowakowskiego i aptecce M. Gorzeckiego i we wszystkich aptekach na prowincyi

Półwełniane ciepłe halki
w kratki lub w prążki w ciemnych kolorach sztuka po K, 1'30, 1'40, 1'50, 1'60
w żywych kolorach w prążki K, 1'80

Alois Husak w Jimramowe
Morawa.

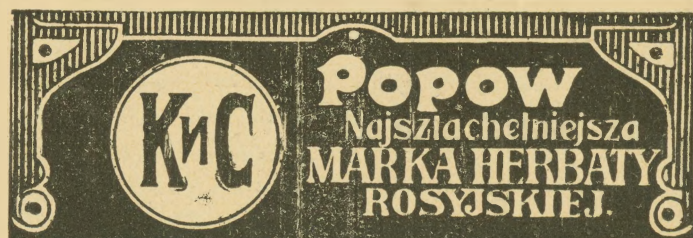
5 kg. paczka 7. sztuk po 2. metry albo 14. m. tej samej materyi w całości po 70—80 h. za metr.

➡ Spróbujcie, a kupicie znowu. ➡

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Sierota po nauczycielu, starsza osoba, krawczyni wyszłaby za mąż za stałego i starszego nauczyciela. Zna się dobrze na kuchni i prowadzeniu gospodarstwa domowego. Korespondencya na seryo traktowana pod adresem: „Sierota krawczyni“.

Tarnów (miasto) — poste restante.



Kupujcie na

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, dławicę i koklusz znakomite w smaku

KAISERA

karmelki pierślowe
ze znakiem „Irzy jodły“


5900 not uwierz świadectw lekarskich i prywatnych ręczą za pewność skutków.

Pakiet po 20 i 40 h. Puszka 60 h.

Kupić można w Nowym Sączu:
w aptekach: M. Gorzeckiego, A. Jarosza, R. Jakubowskiego i w drogueryi D. Klausnera.

Najlepsze czeskie źródło zamówień

Tanie pierze do łózek



1 kg. szare, dobre, darte 2 K., lepsze 2 K. 40 h., prima półbiałe 2 K. 80 h., białe 4 K., białe delikatne 5 K. 10 h., 1 kg. najlepsze bielutkie darte 6 K. 40 h., 8 K., 1 kg. puchu szarego 6 K., 7 K., białego, delikatnego 10 K., najdelikatniejszy puch pierślowy 12 K. Przesyłka za pobraniem od 5 kg. opłatna. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **S. Benisch in Deschnitz Nr. 744. Böhmen.** Cenniki na pierze, puch i gotowe napełnione poduszki darmo.

Drukiem J. Litwińskiego w Wialiczoce.